

WYROK
z dnia 28 kwietnia 2003 r.
Sygn. akt K 18/02*

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Trybunał Konstytucyjny w składzie:

Ewa Łętowska – przewodniczący
Biruta Lewaszkiewicz-Petrykowska
Janusz Niemcewicz
Marek Safjan – sprawozdawca
Jadwiga Skórzewska-Łosiak,

protokolant: Dorota Raczkowska,

po rozpoznaniu, z udziałem wnioskodawcy, Sejmu i Prokuratora Generalnego, a także Rzecznika Praw Dziecka, na rozprawie w dniu 28 kwietnia 2003 r., wniosku Rzecznika Praw Obywatelskich o zbadanie zgodności:

- 1) art. 77 w zw. z art. 84 § 1 ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. Nr 9, poz. 59 ze zm.) z art. 45 ust. 1 i art. 77 ust. 2 oraz art. 48 ust. 2 i art. 72 ust. 1 zd. 1 w zw. z art. 31 ust. 3 Konstytucji;
- 2) art. 84 § 1 ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. Nr 9, poz. 59 ze zm.) z art. 45 ust. 1 i art. 77 ust. 2 oraz art. 48 ust. 2 i art. 72 ust. 1 zd. 1 w zw. z art. 31 ust. 3 Konstytucji,

o r z e k a:

1. Art. 77 ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. Nr 9, poz. 59, z 1975 r. Nr 45, poz. 234, z 1986 r. Nr 36, poz. 180, z 1990 r. Nr 34, poz. 198, z 1995 r. Nr 83, poz. 417, z 1998 r. Nr 117, poz. 757, z 1999 r. Nr 52, poz. 532, z 2000 r. Nr 122, poz. 1322 oraz z 2001 r. Nr 128, poz. 1403) jest zgodny z art. 72 ust. 1 zd. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i nie jest niezgodny z art. 45 ust. 1, art. 48 ust. 2, art. 77 ust. 2 oraz art. 31 ust. 3 Konstytucji.

2. Art. 84 ustawy powołanej w punkcie 1:

- a) **jest niezgodny z art. 45 ust. 1 i art. 77 ust. 2 oraz art. 72 ust. 1 zd. 1 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji w zakresie, w jakim wyłącza prawo mężczyzny będącego biologicznym ojcem dziecka do dochodzenia ustalenia ojcostwa;**
- b) **nie jest niezgodny z art. 48 ust. 2 Konstytucji.**

UZASADNIENIE:

* Sentencja została ogłoszona dnia 13 maja 2003 r. w Dz. U. Nr 83, poz. 772.

A. Problem będący przedmiotem oceny Trybunału Konstytucyjnego

1. We wniosku Rzecznik Praw Obywatelskich zarzuca niezgodność z Konstytucją przepisów uniemożliwiających mężczyźnie ustalenie ojcostwa dziecka. Uzależnienie skuteczności uznania dziecka przez mężczyznę od zgody matki (art. 77 k.r.o.) oraz brak samoistnego uprawnienia mężczyzny do wytoczenia powództwa w procesie o sądowe ustalenie pochodzenia dziecka (art. 84 § 1 k.r.o.) powodują w praktyce unicestwienie prawa biologicznego ojca do dochodzenia swych praw stanu i praw stanu dziecka w postępowaniu przed sądem, a także ustalenie stosunków prawnych między dzieckiem a drugim z rodziców.

B. Kwestionowane przepisy

2. W systemie prawa polskiego możliwość uznania dziecka przez ojca albo ustalenia ojcostwa na mocy orzeczenia sądu istnieje wówczas, gdy nie zachodzi domniemanie pochodzenia dziecka od męża matki albo gdy domniemanie takie zostało obalone (art. 72 k.r.o.).

Zgodnie z treścią art. 77 k.r.o. do uznania dziecka małoletniego potrzebna jest zgoda jego matki. Zgodę matki zastępuje zgoda przedstawiciela ustawowego dziecka w sytuacji, gdy matka dziecka nie żyje, nie przysługuje jej władza rodzicielska bądź porozumienie się z nią napotyka trudne do przewyciężenia przeszkody. Do uznania dziecka pełnoletniego potrzebna jest jego zgoda oraz zgoda matki, chyba że matka nie żyje albo porozumienie się z nią napotyka trudne do przewyciężenia przeszkody.

Zgoda na uznanie dziecka powinna być wyrażona w formie przewidzianej dla uznania dziecka albo na piśmie z podpisem urzędowo poświadczonym; bądź przed uznaniem dziecka, bądź jednocześnie z nim, bądź w ciągu trzech miesięcy od daty uznania (art. 78 k.r.o.).

Jedną drogą ukształtowania praw stanu cywilnego ojca i dziecka w sytuacji braku zgody lub nieudzielenia jej w określonym terminie jest sądowe ustalenie ojcostwa, jednakże legitymacja czynna do wytoczenia powództwa nie przysługuje mężczyźnie, który twierdzi, że jest biologicznym ojcem dziecka. Zgodnie z art. 84 § 1 k.r.o. sądowego ustalenia ojcostwa może żądać zarówno dziecko, jak i matka do osiągnięcia przez dziecko pełnoletności. Powództwo o ustalenie ojcostwa wytacza się przeciwko domniemanemu ojcu, a gdy ten nie żyje – przeciwko kuratorowi ustanowionemu przez sąd opiekuńczy (art. 84 § 2 k.r.o.).

Mężczyzna może dochodzić swych praw rodzicielskich za pośrednictwem prokuratora, który posiada legitymację do wystąpienia z powództwem o ustalenie pochodzenia dziecka (art. 86 k.r.o.) lub poprzez kuratora ustanowionego przez sąd opiekuńczy dla wytoczenia takiego powództwa w uzasadnionych szczególnymi względami przypadkach (art. 99 w zw. z art. 98 § 3 k.r.o.).

C. Stanowiska uczestników postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym

3. Rzecznik Praw Obywatelskich w piśmie z 24 kwietnia 2002 r. wniósł o zbadanie zgodności z Konstytucją kwestionowanych przepisów, opierając wniosek na następujących argumentach:

Uzależnienie skuteczności uznania dziecka przez mężczyznę od zgody matki (albo działających w jej zastępstwie osób wymienionych w art. 77 k.r.o.) unicestwia w praktyce

prawa biologicznego ojca do dochodzenia swych praw stanu i praw stanu dziecka. Sprzeciw matki lub brak zgody na uznanie dziecka uniemożliwia ustalenie stosunków między dzieckiem a drugim z rodziców. Sytuację faktycznego ojca dodatkowo pogarsza dyskrecjonalny charakter decyzji matki dotyczącej zgody na uznanie – art. 77 i n. k.r.o. nie wprowadzają bowiem żadnych dodatkowych obwarowań prawnych w przypadku, gdy matka nie wyraża zgody na uznanie dziecka, nie ma ona np. obowiązku wykazać, że uznający nie jest rzeczywistym ojcem dziecka. Decyzja matki o braku wyrażenia zgody na uznanie dziecka pozostaje poza kontrolą sądu rodzinnego, z żadnych przepisów nie da się także wyprowadzić uprawnienia sądu do wyrażenia zgody zastępczej w przypadku naruszenia interesu dziecka. Ukształtowanie stosunków między ojcem a dzieckiem nie jest również możliwe w drodze art. 84 § 1 k.r.o., z uwagi na brak samoistnego uprawnienia mężczyzny do wytoczenia powództwa w procesie o sądowe ustalenie ojcostwa. Mężczyzna może jedynie próbować dochodzić swych praw za pośrednictwem prokuratora lub kuratora ustanowionego przez sąd opiekuńczy.

Zdaniem Rzecznika, pozbawienie ojca biologicznego możliwości ustalenia ojcostwa, a przez to także ukształtowania swoich praw stanu i praw stanu dziecka, prowadzi do naruszenia zasady, że ustawa nie może nikomu zamykać drogi sądowej dochodzenia naruszonych wolności i praw (w art. 77 ust. 2 Konstytucji) oraz prawa do sądu w zakresie dostępu do tego prawa (art. 45 ust. 1 Konstytucji). Zgodnie z orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego ocena ograniczeń prawa do sądu z punktu widzenia przesłanek zawartych w art. 31 ust. 3 odnosi się również do praw i wolności objętych zakresem art. 77 ust. 2 Konstytucji.

Ograniczenie w zakresie kształtowania i ustalania prawa stanu cywilnego mężczyzny, a co za tym idzie, także dziecka, zostało wprowadzone w ustawie, jednakże dopuszczalną konstytucyjnie przyczyną jego wprowadzenia nie było z pewnością zachowanie bezpieczeństwa państwa lub porządku publicznego, ani też ochrona środowiska, zdrowia i moralności publicznej. Pozostaje zatem rozważyć, czy intencją ustawodawcy była ochrona praw i wolności innych osób, w szczególności dziecka a także, czy ingerencja ustawodawcy w prawa stanu mężczyzny nie jest nadmierna (sprzeczna z zasadą proporcjonalności).

Rozważenia wymagają zatem następujące kwestie: 1) czy regulacja ustawodawcza służy i jest konieczna dla ukształtowania ładu prawnego w sferze stosunków prawnorodzinnych; 2) czy zamierzony przez ustawodawcę cel jest możliwy do osiągnięcia bez naruszenia podstawowych standardów prawnych wyrażających istotę praw, których dotyczy; 3) czy regulacja jest niezbędna dla ochrony i realizacji interesu publicznego (powszechnego) z którym jest powiązana, a także 4) czy waga interesu chronionego przez ustawodawcę (chronionych przez niego praw), pozostaje w odpowiedniej proporcji do wagi praw, które zostały naruszone.

W opinii Rzecznika kwestionowane przepisy nie prowadzą do ustalenia ładu prawnego w stosunkach prawnorodzinnych. Jednym z podstawowych założeń regulacji stanu cywilnego jest postulat zgodności stanu cywilnego ze stanem naturalnym. W razie rozbieżności w tym względzie obowiązujący jest stan ukształtowany na podstawie przepisów prawa. Przyjęto zatem, że ze względu na szczególną doniosłość społeczną stanu cywilnego w sprawach, w których zainteresowani dochodzą tego stanu, ze szczególną siłą działa zasada prawdy obiektywnej. Kwestionowane przepisy mają jednak zastosowanie w sytuacji, gdy nie ma kolizji między stanem prawnym a stanem rzeczywistym dziecka, gdyż pochodzenie dziecka od ojca nie zostało wcześniej ustalone w jakimkolwiek z możliwych w prawie polskim sposobów. Mimo to biologicznemu ojcu – w braku zgody matki dziecka – nie przysługuje bezpośrednio uprawnienie do dochodzenia swego prawa do ojcostwa.

Uprawnienie matki do niewyrażenia zgody na uznanie dziecka jest przy tym ingerencją w samą istotę praw ojca, prowadzi do unicestwienia konstytucyjnej gwarancji sformułowanej w art. 48 ust. 2 Konstytucji, zgodnie z którym ograniczenie i pozbawienie praw rodzicielskich może nastąpić tylko w przypadkach określonych w ustawie i tylko na podstawie prawomocnego orzeczenia sądu. Konstytucyjny wzorzec ochrony praw macierzyńskich kobiety i rodzicielskich mężczyzny ukształtowany w art. 48 ust. 2 nie przewiduje wyjątków; prawo rodzica powinno być zatem chronione w sposób bezwzględny. Użycie określenia „praw rodzicielskich” nie zaś – „władzy rodzicielskiej” wskazuje na konieczność stosowania tego przepisu w odniesieniu do wszystkich elementów stosunku prawnorodzinnego między rodzicem a dzieckiem, tzn. stanu cywilnego, prawa do dziedziczenia oraz stosunku alimentacyjnego, nie zaś tylko tych z nich, które ustawodawca wiąże z pojęciem władzy rodzicielskiej.

Zakładane przez ustawodawcę cele – ochrona prawdy obiektywnej i dobra dziecka – można ponadto osiągnąć bez naruszenia podstawowych standardów prawnych określających istotę praw, których dotyczy ograniczenie wprowadzone w kwestionowanym przepisie. Oba z wyżej wymienionych celów są bowiem możliwe do osiągnięcia bez ograniczania, a tym bardziej unicestwiania praw rodzicielskich mężczyzny (art. 48 ust. 2 Konstytucji).

Możliwość taką dawać mogłoby sądowe ustalenie ojcostwa, a także rozległy wachlarz środków, za pomocą których sąd opiekuńczy może ingerować w sposób sprawowania władzy rodzicielskiej w przypadku zagrożenia dobra dziecka oraz elastycznie zakreślone przesłanki tej ingerencji w prawie polskim (art. 109, 110, 111 k.r.o, także art. 97 § 2 k.r.o.).

Istotnym elementem dobra wspólnego (interesu publicznego), który mógłby uzasadnić ograniczenie praw i wolności chronionych konstytucyjnie, jest dobro dziecka. Zgodnie z art. 72 ust. 1 zd. 1 Konstytucji Rzeczypospolita Polska zapewnia ochronę praw dziecka. W ratyfikowanej przez Polskę Konwencji o prawach dziecka (Dz. U. z 1991 r. Nr 120, poz. 526 oraz z 2000 r. Nr 2 poz. 11) wspólna odpowiedzialność i prawa rodziców (art. 18 ust. 1, art. 5, art. 10 i in.) są funkcjonalnie podporządkowane interesom dziecka. Odpowiednio zatem art. 7 Konwencji gwarantuje dziecku prawo do poznania swoich rodziców i pozostawania pod ich opieką, art. 8 – do zachowania tożsamości, w tym m.in. zachowania stosunków rodzinnych. Jedyнным interesem, który może być traktowany nadrzędnie, jest interes dziecka. Zgodnie z art. 18 ust. 1 zd. 3 Konwencji jego gwarantami są przede wszystkim rodzice dziecka; art. 3 ust. 1 i 2 Konwencji nakazują także w tym względzie odpowiednie działania państwom – stronom, sądom i władzom ustawodawczym.

Kwestionowany przepis nie chroni zatem praw (dobra) dziecka, choć można domniemywać, że było to celem tej regulacji. Waga prawa (dobra) chronionego nie pozostaje w proporcji do wagi prawa (dobra) naruszonego. W przypadku, gdy brak zgody matki na uznanie dziecka dotyczy ojca biologicznego, dziecko zostaje bowiem pozbawione praw, które winny być przedmiotem ochrony (brak możliwości ustalenia jego stanu cywilnego w zakresie pochodzenia od ojca).

Stosunek rodzicielstwa powinien podlegać ochronie nie tylko z uwagi na gwarancję, jaką dało państwo, ale także z uwagi na istotę prawa. Pozostawienie matce możliwości arbitralnego decydowania co do samej istoty praw stanu jej partnera (ojca dziecka), a co za tym idzie praw stanu samego dziecka jest w państwie prawa niedopuszczalne.

4. Prokurator Generalny w piśmie z 19 sierpnia 2002 r. przedstawił stanowisko, że:
1) art. 77 k.r.o. jest zgodny z art. 45 ust. 1, art. 48 ust. 2, art. 72 ust. 1 zd. 1 i art. 77 ust. 2 w

zw. z art. 31 ust. 3 Konstytucji, 2) art. 84 § 1 k.r.o. jest niezgodny z art. 45 ust. 1, art. 48 ust. 2, art. 72 ust. 1 zd. 1 i art. 77 ust. 2 Konstytucji oraz nie jest niezgodny z art. 31 ust. 3 Konstytucji.

Z uzasadnienia wniosku wynika, że zarzuty dotyczą dwóch instytucji prawnych, tj. uznania ojcostwa dziecka i sądowego ustalenia ojcostwa. Rzecznik domaga się jednak stwierdzenia niekonstytucyjności tylko art. 77 k.r.o. w zw. z art. 84 § 1 k.r.o. Taki sposób zaskarżenia zastał oparty na twierdzeniu, iż przepis art. 84 § 1 k.r.o. umożliwia zrekonstruowanie „pełnej treści normy zawartej w art. 77 k.r.o.”. W opinii Prokuratora poglądu tego nie można podzielić, albowiem przepisy te nie są ze sobą powiązane, a nawet wzajemnie się wykluczają w procesie stosowania. Z tych powodów merytorycznemu badaniu zgodności z Konstytucją podlega art. 77 k.r.o. – traktowany jako przepis samoistny.

Przy ocenie instytucji uznania ojcostwa dziecka istotne znaczenie ma okoliczność, iż jest to pozasądowy tryb ustalenia prawnego stosunku ojcostwa. Ustawodawca nie przewidział kontroli sądowej zarówno zgodności dobrowolnie złożonego oświadczenia mężczyzny o uznaniu dziecka ze stanem biologicznym, ani też oświadczenia matki, co do powodów wyrażenia bądź niewyrażenia zgody na uznanie. Zasadnie przyjmuje się bowiem, że dopuszczenie kontroli pod tym względem zmieniałoby samą konstrukcję uznania dziecka.

Przyjęcie, że uzależnienie skutecznego uznania ojcostwa od zgody matki, jest sprzeczne z zakazem zamykania sądowej drogi dochodzenia naruszonych konstytucyjnych wolności i praw oraz nie zapewnia biologicznemu ojcu prawa do sądu, oznaczałoby zanegowanie samej instytucji uznania ojcostwa dziecka. Konieczność wykazania przez matkę powodów odmowy zgody przekształcałoby postępowanie w sprawie o uznanie dziecka w sądowe postępowanie o ustalenie ojcostwa. Byłoby to niezgodne z ideą instytucji uznania dziecka, opartej na możliwości ukształtowania stosunku ojcostwa w sposób zgodny z wolą zainteresowanych osób. Właśnie dla realizacji tej idei ustawodawca odstąpił od dążenia do ustalenia prawdy obiektywnej, tj. ustalenia biologicznego ojcostwa dziecka w drodze postępowania sądowego. Podkreślić przy tym należy, że przepisy prawa międzynarodowego przewidują istnienie instytucji uznania dziecka. Zgodnie z art. 3 Europejskiej Konwencji o statusie prawnym dziecka pozamałżeńskiego (Dz. U. z 1999 r. Nr 79, poz. 888) pochodzenie dziecka pozamałżeńskiego od ojca może być stwierdzone lub ustalone na podstawie dobrowolnego uznania lub orzeczenia sądu. W myśl zaś art. 4 tej Konwencji, możliwość sprzeciwu bądź zaskarżenia tego uznania zostawiona została prawu wewnętrznemu, gdy osoba, która chce uznać ojcostwo lub je uznała, nie jest biologicznym ojcem dziecka.

Z tych też powodów, wyłączenie drogi sądowej znajduje swoje usprawiedliwienie pozwalające uznać, że art. 77 k.r.o. jest zgodny z art. 45 ust. 1 i art. 77 ust. 2 Konstytucji. Wynika to z celu, jaki ta forma kształtowania stosunku ojcostwa ma do spełnia, który nie zostałby osiągnięty, gdyby oświadczenie, co do zgody matki, poddane zostało sądowej kontroli. Istnienie więc odpowiednich racji między celem a środkiem do niego prowadzącym realizuje także zasadę proporcjonalności – art. 31 ust. 3 Konstytucji. Nie ma też uzasadnionych powodów, aby twierdzić, iż ustalenie ojcostwa poprzez orzeczenie sądowe jest korzystniejsze dla dziecka niż ustalenie ojcostwa przez uznanie, nawet gdyby miało to się odbyć kosztem dążenia do ustalenia prawdy obiektywnej. Przepis art. 77 k.r.o. gwarantuje więc ochronę praw dziecka (art. 72 ust. 1 zd. 1 Konstytucji).

Odnośnie art. 48 ust. 2 Konstytucji, Prokurator Generalny zgodził się z interpretacją dokonaną przez Rzecznika, iż w zakresie praw rodzicielskich mogą mieścić się elementy związane z ustaleniem stanu cywilnego (pochodzenia dziecka od ojca). Skoro jednak uznanie dziecka jest konstytucyjnie dopuszczalną pozasądową formą prawnego ustalenia

ojcostwa dziecka i służy wykonywaniu praw rodzicielskich, nie można mówić o naruszeniu art. 48 ust. 2 Konstytucji.

Zdaniem Prokuratora Generalnego rozwiązanie zapewniające równowagę praw ojca i matki należy poszukać na gruncie art. 84 § 1 k.r.o., dotyczącego sądowego ustalania ojcostwa. Przyznanie domniemanemu ojcu (art. 85 k.r.o.) legitymacji czynnej do wniesienia powództwa w tym postępowaniu pozwoliłoby na zachowanie tej równowagi. Takie unormowanie nie pozostawałoby w kolizji z instytucją prawnego uznania dziecka.

Zakładając, że mimo związania Trybunału Konstytucyjnego granicami wniosku (art. 66 ustawy o TK) poddanie art. 84 § 1 k.r.o. samoistnej kontroli jest dopuszczalne, uznać należy, że przepis ten narusza prawo do sądu (art. 45 ust. 1 Konstytucji) – nie pozwala biologicznemu ojcu dziecka na uruchomienie procedury przed sądem, prowadzącej do ewentualnego ustalenia ojcostwa w wyniku wydanego orzeczenia. Zamyka również drogę do dochodzenia jego naruszonych konstytucyjnych wolności i praw (art. 77 ust. 2 Konstytucji), albowiem przez niemożność ukształtowania swojego stanu cywilnego wobec dziecka pozbawiony zostaje gwarancji wynikających z praw rodzicielskich (art. 48 ust. 2 Konstytucji). Należy także przyjąć, iż nie jest realizowana ochrona praw dziecka (art. 72 ust. 1 zd. 1 Konstytucji) w sytuacji, gdy pochodzenie dziecka od ojca nie jest wcześniej ustalone w żaden przewidziany prawem sposób. Skoro art. 84 § 1 k.r.o. narusza zakaz zamykania drogi sądowej, to bezprzedmiotowe staje się poddawanie go ocenie z punktu widzenia ograniczenia prawa do sądu z uwzględnieniem przesłanek zawartych w art. 31 ust. 3 Konstytucji.

5. Rzecznik Praw Dziecka w piśmie z 5 lutego 2003 r. przedstawił stanowisko, że zakwestionowane przepisy są sprzeczne ze wskazanymi wzorcami konstytucyjnymi.

Rzecznik Praw Dziecka podzielił w pełni argumentację zawartą we wniosku.

W opinii Rzecznika problem związany z ograniczeniem możliwości dochodzenia przez ojca określenia jego praw stanu i wiążąca się z tym nierówność wobec praw kobiet i mężczyzn, mają daleko idące konsekwencje dla ochrony praw dziecka. Kwestionowane przepisy ograniczają możliwość korzystania przez dziecko z praw przyznanych mu na gruncie Konwencji o prawach dziecka – są sprzeczne z obowiązkiem ustalenia praw stanu dziecka zgodnie z rzeczywistością, a także prawem dziecka do wiedzy o własnej tożsamości (art. 7); prawem dziecka do styczności z rodzicami (art. 9); prawem i obowiązkiem rodziców do zapewnienia dziecku możliwości ukierunkowania go i udzielania mu rad przy korzystaniu przez nie z praw przyznanych w konwencji (art. 5), a także zasadą, że oboje rodzice ponoszą wspólną odpowiedzialność za wychowanie i rozwój dziecka (art. 18). W konsekwencji uznał, że wniosek Rzecznika Praw Obywatelskich ma na celu realizację postanowienia art. 3 konwencji, zobowiązującego do tego, aby we wszystkich działaniach dotyczących dzieci, w tym podejmowanych przez ciała ustawodawcze, sprawą nadrzędną było najlepsze zabezpieczenie interesów dziecka (art. 3 konwencji).

6. Marszałek Sejmu w piśmie z 10 kwietnia 2003 r. przedstawił stanowisko Sejmu, że zakwestionowany przepis jest zgodny z wskazanymi wzorcami konstytucyjnymi.

W opinii Sejmu przepisy art. 77 i art. 84 § 1 k.r.o. dotyczą dwóch różnych i wzajemnie wyłączających się instytucji związanych z ustaleniem ojcostwa, dlatego nie można zgodzić się z wnioskodawcą co do merytorycznego powiązania zaskarżonych przepisów. Przepisy te powinny być rozpatrywane osobno, jednakże z uwagi na art. 66 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym możliwa jest tylko kontrola konstytucyjności art. 77 k.r.o., który nie budzi wątpliwości z punktu widzenia jego zgodności z Konstytucją.

Zdaniem Sejmu za uzasadniony można byłoby natomiast uznać ewentualny zarzut niekonstytucyjności art. 84 § 1 k.r.o. Regulacja kodeksowa wydaje się być w tym zakresie niedostosowana do obecnych realiów – instytucja sądowego ustalania ojcostwa pomyślana została jako instrument wymuszenia ojcostwa w stosunku do mężczyzny, z wszelkimi wynikającymi stąd konsekwencjami, a przede wszystkim pozbawieniem mężczyzny legitymacji czynnej do wytoczenia powództwa o ustalenie ojcostwa.

7. Rzecznik Praw Obywatelskich w piśmie z 24 kwietnia 2003 r. przedstawił stanowisko, że art. 84 § 1 k.r.o. stanowi również samodzielny przedmiot zaskarżenia i wniósł o stwierdzenie, że artykuł ten jest niezgodny z art. 45 ust. 1 oraz art. 77 ust. 2 Konstytucji.

II

Na rozprawie w dniu 28 kwietnia 2003 r. przedstawiciele uczestników postępowania podtrzymali stanowiska wyrażona w pismach procesowych.

Przedstawiciel Rzecznika Praw Obywatelskich, precyzując zarzuty, wniósł o zbadanie zgodności art. 84 § 1 k.r.o. z art. 45 ust. 1, art. 77 ust. 2 oraz art. 48 ust. 2 i art. 72 ust. 1 zd. 1 w zw. z art. 31 ust. 3 Konstytucji.

III

Trybunał Konstytucyjny zważył, co następuje:

A. Istota sporu konstytucyjnego. Art. 72 ust. 1 Konstytucji jako podstawa do ustalenia pochodzenia dziecka zgodnie z rzeczywistością biologiczną.

1. Podstawowy problem w rozważanej sprawie wiąże się z pytaniem, czy i w jakim zakresie konstytucyjna zasada ochrony dziecka wyrażona w art. 72 ust. 1 zd. 1 obejmuje nakaz takiego ukształtowania stosunków rodzinnych, który poprzez odpowiednie mechanizmy filiacyjne umożliwiłby ustalenie więzi prawnej związanej z rodzicielstwem pomiędzy rodzicami biologicznymi i dzieckiem. Czy swoistym korelatem zasady ochrony dobra dziecka jest prawo rodzica biologicznego do uruchomienia odpowiednich procedur prawnych zmierzających do ustalenia pochodzenia dziecka zgodnie z rzeczywistością biologiczną?

Konstytucja nie zawiera wprost żadnej regulacji odnoszącej się do tej kwestii, nie ustanawia bezpośrednio prawa do ustalenia pochodzenia zgodnie z więzią biologiczną, nie definiuje też samodzielnie elementów określających pojęcie dobra dziecka.

Dobro dziecka stanowi swoistą konstytucyjną klauzulę generalną, której rekonstrukcja powinna się odbywać poprzez odwołanie do aksjologii konstytucyjnej i ogólnych założeń systemowych. Z tego punktu widzenia istotne znaczenie ma treść art. 18 Konstytucji, umiejscowionego wśród podstawowych zasad porządku konstytucyjnego, gwarantującego ochronę i opiekę Rzeczypospolitej małżeństwu, rodzinie, macierzyństwu i rodzicielstwu. Nakaz ochrony dobra dziecka stanowi podstawową, nadrzędną zasadę polskiego systemu prawa rodzinnego, której podporządkowane są wszelkie regulacje w sferze stosunków pomiędzy rodzicami i dziećmi, w tym też mechanizmy prawne dotyczące zagadnień filiacyjnych. Pojęcie „praw dziecka” w przepisach Konstytucji należy rozumieć jako nakaz zapewnienia ochrony interesów małoletniego, który w praktyce sam może jej dochodzić w bardzo ograniczonym zakresie. Dobro dziecka jest również tą wartością,

która determinuje kształt innych rozwiązań instytucjonalnych, w tym przede wszystkim na gruncie Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Jest ono również eksponowane jako wartość szczególna w przepisach ratyfikowanej przez Polskę Konwencji Organizacji Narodów Zjednoczonych z dnia 20 listopada 1989 r. o prawach dziecka (Dz. U. z 1991 r. Nr 120, poz. 526 ze zm.). W jej art. 3 ust. 1 wskazano, iż „we wszystkich działaniach dotyczących dzieci, podejmowanych przez publiczne lub prywatne instytucje opieki społecznej, sądy, władze administracyjne lub ciała ustawodawcze, sprawą nadrzędną będzie najlepsze zabezpieczenie interesów dziecka”. Jak zauważa W. Stojanowska, „dobro dziecka” jako pojęcie stanowi jądro wszystkich przepisów o prawach dziecka, będąc przysłowiovym „duchem ustawy”. Jest instrumentem wykładni zarówno norm zawartych w Konwencji [o prawach dziecka], jak i prawa krajowego państw, które ją podpisały. Jest również dyrektywą w przypadku tworzenia prawa i jego stosowania, kryterium oceny przy podejmowaniu decyzji w sprawach dziecka oraz rozstrzygnięciu kolizji interesów dziecka i innych osób, zwłaszcza rodziców (W. Stojanowska, *Władza rodzicielska pozamałżeńskiego i rozwiedzionego ojca. Studium socjologiczno-prawne*, Warszawa 2000, s. 32). Dążenie do ochrony dobra dziecka było również – jak podkreśla J. Gwiazdomorski – „myślą przewodnią, na której oparte zostały przepisy kodeksu rodzinnego i opiekuńczego o uznaniu dziecka” (w: J.S. Piątowski (red.), *System prawa rodzinnego*, Ossolineum 1985, cz. 1, s. 692).

Odwołując się do tych założeń można zauważyć, że jednym z elementów konstytuujących pojęcie dobra dziecka jest prawidłowe ukształtowanie więzi filiacyjnych. Zgodnie z powszechnie przyjętym poglądem najpełniejsza realizacja zasady dobra dziecka dokonywać się może poprzez zapewnienie możliwości jego wychowania w rodzinie, przede wszystkim w rodzinie naturalnej, a więc poprzez pieczę rodzicielską sprawowaną przez osoby związane z dzieckiem więzią biologiczną. Analiza mechanizmów filiacyjnych, na których tradycyjnie opierają się stosunki rodzinne wyraża w sposób dość oczywisty tendencję do tego, aby relacje prawne na linii rodzice i dziecko odpowiadały rzeczywistości biologicznej. Nie oznacza to, że prymat rodziny naturalnej i więzi biologicznej jako podstawy kształtowania stosunków rodzinnych ma charakter bezwzględny, który zawsze i w każdych okolicznościach musi przeważać nad wartością relacji rodzinnych kształtowanych w oparciu o innego rodzaju kryteria, nakierowane na ochronę wartości takich jak bliskość i stabilność relacji rodzinnych, bezpieczeństwo dziecka, godziwe warunki wychowania i rozwoju etc. Zasada dobra dziecka wyrażająca prymat więzi opartych na rzeczywistym pochodzeniu biologicznym wyraża, więc jedynie dominującą tendencję, co nie wyklucza, że w pewnych warunkach i okolicznościach dobro dziecka nie będzie wymagało odwołania się do innych przesłanek kształtowania relacji rodzinnych, w ramach których to właśnie interes dziecka przeważa nad interesem rodziców biologicznych i będzie wymagał ochrony stosunków rodzinnych opartych na istnieniu innego typu więzi niż więź biologiczna (przysposobienie, rodzina zastępcza, ale także ustabilizowane relacje rodzinne, ustalone niezgodnie z prawdą biologiczną, które nie mogą być już prawnie podważone). Wynika to z takiego pojmowania dobra dziecka, które akcentuje przede wszystkim interes małoletniego związany z zapewnieniem odpowiednich warunków wychowania i rozwoju. Bezwzględne dążenie do prymatu rodziny naturalnej mogłoby niekiedy odbywać się kosztem dobra dziecka. Już te wstępne, ogólne rozważania prowadzą do wniosku, iż w polskim prawie rodzinnym nie respektuje się bezwzględnie prawa filiacji ojca biologicznego. Mimo że zakłada się zgodność stanu prawnego i tzw. prawdy biologicznej, nie istnieje bezwzględny obowiązek respektowania zarówno przez ustawodawcę, jak i organy stosujące prawo, więzi biologicznej między prawnym ojcem a dzieckiem przejawiający się np. koniecznością każdorazowo ingerencji w istniejące stosunki rodzinne w razie twierdzenia, iż kto inny jest ojcem biologicznym. Jedną z

fundamentalnych wartości podlegających ochronie konstytucyjnej jest też dobro rodziny. Ustawodawca instytucji tej poświęcił kilka norm konstytucyjnych. Warto zaznaczyć, że ustawodawca zmierza – co jest szczególnie widoczne na gruncie rozwiązań przyjętych w k.r.o. – do zapewnienia stabilności istniejących stosunków rodzinnych z uwagi na zapewnienie prawidłowego rozwoju małoletnich dzieci. To ich interes ma bezpośredni wpływ na losy rodziny i wymusza określone rozstrzygnięcia ze strony organów władzy publicznej. Konieczność zapewnienia stabilności rodziny determinuje szereg rozwiązań kodeksowych. Jak wskazał Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 12 listopada 2002 r. (sygn. SK 40/01, OTK ZU nr 6/2002, poz. 81) „Taki kształt regulacji jest uzasadniony koniecznością respektowania niezwykle istotnej w ramach norm dotyczących stanu cywilnego zasady bezpieczeństwa i pewności prawa. Wartości te mają szczególnie istotne znaczenie dla stabilizacji więzi rodzinnych, które nie mogą być podważane w sposób dowolny, w jakimkolwiek postępowaniu i w jakimkolwiek czasie. Kształt regulacji kodeksowych określających wyraźnie w szeregu przypadkach terminy zawite dla występowania z powództwami o ustalenie negatywne pochodzenia dziecka od określonych osób (por. np. art. 63, art. 64, art. 65, art. 69 i art. 70 k.r.o.) i ograniczający przesłanki takich powództw (np. w odniesieniu do mężczyzny, który dokonał uznania dziecka podstawą unieważnienia uznania są jedynie wady oświadczenia woli – por. art. 80 k.r.o.; w przypadku kwestionowania ojcostwa męża matki – niezbędność wykazania niepodobieństwa ojcostwa (art. 67 i art. 68 § 2 k.r.o.) oznaczają, że prawodawca przewiduje możliwość istnienia sytuacji, w której treść aktu stanu cywilnego może naruszać prawdę materialną, co będzie w konsekwencji prowadzić do utrzymania prawnej więzi rodzinnej, która nie ma oparcia w rzeczywistych relacjach biologicznych. Ograniczenia kwestionowania ustalonej prawnie filiacji dziecka stanowią, jak podkreśla się w doktrynie, instytucjonalne, szczególne i zarazem konieczne, z punktu widzenia interesów samego dziecka, odstępstwo od zasady prawdy obiektywnej”. Interes małoletniego dziecka oraz – szerzej – stabilność stosunków rodzinnych prowadzić może w konsekwencji do podważenia zasady prymatu ustalenia oraz ochrony ojcostwa biologicznego. Na gruncie *legis latae*, w tym w świetle przepisów konstytucyjnych (por. np. art. 47), uzasadnione jest twierdzenie, iż zasada ta nie ma bezwzględności pierwszeństwa, a tym samym nie podlega nieograniczonej ochronie. Nie podlega zatem bezwzględnej ochronie konstytucyjnej więź biologiczna ojca i dziecka. Wskazane powyżej wartości mogą bowiem przemawiać w uznaniu ustawodawcy za jej istotnym ograniczeniem. Więzy biologiczne doznają ochrony z pewnością wówczas, gdy ta metoda filiacji nie konkurowałaby z innym ustalonym trwale pochodzeniem dziecka (np. po upływie terminów zawitych). Problem ten od wielu lat jest przedmiotem dyskusji i polemik w doktrynie prawa cywilnego. Wskazuje się bowiem, że chodzi o ścieranie się dwóch niewątpliwie przeciwstawnych tendencji – zapewnienia zgodności stanu prawnego (stanu cywilnego) z tzw. prawdą biologiczną z jednej oraz zasady stabilności stosunków rodzinnych z drugiej strony (zob. szerzej na ten temat w szczególności: J. Gwiazdomorski [w:] J.S. Piątkowski (red.), *System prawa rodzinnego*, s. 713-714).

Przyjęte rozwiązania kodeksowe zmierzają do wyrażenia równowagi pomiędzy tymi wartościami i nie mogą być uznane za sprzeczne z Konstytucją tylko z tej racji, że prawa stanu będą w pewnych sytuacjach rozbiegać się z prawdą materialną. Prawa rodziców biologicznych nie podlegają bezwzględnej ochronie konstytucyjnej. Zdaniem Trybunału wartością, która wymusza i zakreśla wyraźne granice tej ochrony, jest dobro dziecka.

Uwagi powyższe prowadzą do następujących konkluzji:

Po pierwsze, konstytucyjna zasada ochrony dobra dziecka, zgodnie z założeniami i aksjologią systemu, wyraża preferencję dla takiego ukształtowania mechanizmów

filiacyjnych, które będą umożliwiały ustalanie relacji rodzinnych zgodnie z więzią biologiczną (rzeczywistym pochodzeniem dziecka).

Po drugie, preferencja ta będzie doznawała ograniczeń w tych wszystkich przypadkach, w których potrzeba ochrony dobra dziecka wymaga zachowania stabilnych relacji rodzinnych wcześniej ukształtowanych pomiędzy dzieckiem a osobami mającymi przymiot rodziców prawnych. Eliminowanie z systemu prawnego możliwości ustalenia więzi rodzinnej zgodnie z rzeczywistością biologiczną musi jednak zawsze znajdować swoje uzasadnienie w innych wartościach konstytucyjnych.

Po trzecie, regulacje konstytucyjne nie przesadzają bezpośrednio o formach i mechanizmach filiacji dziecka pozamałżeńskiego, pozostawiając tę kwestię ukształtowaniu przez ustawodawcę zwykłego. Konstytucja nie daje też podstaw do wartościowania poszczególnych sposobów ustalenia pochodzenia dziecka pozamałżeńskiego.

B. Prawo do ustalenia pochodzenia dziecka zgodnie z rzeczywistością biologiczną w perspektywie międzynarodowej.

2. Za prymatem zasady stabilizacji stosunków rodzinnych oraz jak najpełniejszym zapewnieniem ochrony praw dziecka na gruncie prawa polskiego przemawiają też regulacje zawarte w Konwencji Organizacji Narodów Zjednoczonych o prawach dziecka. Już w preambule stanowi ona, iż „dziecko dla pełnego i harmonijnego rozwoju swojej osobowości powinno wychowywać się w środowisku rodzinnym, w atmosferze szczęścia, miłości i zrozumienia”. Przywiązuje zatem istotną wagę konieczności zapewnienia małoletniemu dziecku harmonijnego rozwoju w rodzinie. W art. 7 ust. 1 wskazano, iż dziecku przysługuje, jeśli to możliwe, prawo do poznania swoich rodziców i pozostawania pod ich opieką. Nie ulega zatem wątpliwości, że oznacza to wprowadzenie konieczności stworzenia przez państwa – strony Konwencji – takich mechanizmów prawnych, które pozwolą urzeczywistnić to prawo. Potwierdza to ust. 2 wspomnianego przepisu Konwencji, zgodnie z którym „Państwa-Strony zapewnią, aby te prawa stały się zgodne z ich prawem wewnętrznym oraz z ich międzynarodowymi zobowiązaniami w tej dziedzinie”. Art. 7 wyraża zatem dążenie do określenia ojcostwa biologicznego. Słusznie podkreśla T. Smoczyński, iż chodzi tutaj o gwarancję prawa dziecka do poznania swoich rodziców (tenże, *Prawo rodzinne i opiekuńcze. Analiza i wykładnia*, Warszawa 2001, s. 235; również M. Działyńska (w:) T. Smoczyński (red.), *Konwencja o prawach dziecka – analiza i wykładnia*, Poznań 1999, s. 135-136, według której art. 7 konwencji stanowi o „prawie do poznania pochodzenia biologicznego”). Należy podkreślić, że prawo to, zwane również w piśmiennictwie prawem do „poznania własnych korzeni biologicznych”, niewątpliwie jest też szczególnym osobistym konstytucyjnym prawem podmiotowym.

Zagadnienie oceny kształtu istniejących rozwiązań normatywnych nie może zdaniem TK pomijać standardów istniejących w wiążących Polskę umowach międzynarodowych, w tym dokumentach Rady Europy.

O pochodzeniu dziecka pozamałżeńskiego stanowi w pierwszym rzędzie Europejska Konwencja o statusie prawnym dziecka pozamałżeńskiego (Dz. U. z 1999 r. Nr 79, poz. 888), która w art. 3 stanowi, iż „pochodzenie dziecka pozamałżeńskiego od ojca może być stwierdzone lub ustalone na podstawie dobrowolnego uznania lub orzeczenia”. Kluczowe znaczenie ma w tym kontekście przepis art. 4 Konwencji, który stanowi: „dobrowolne uznanie ojcostwa nie może być przedmiotem sprzeciwu ani zaskarżenia, chyba że prawo wewnętrzne przewiduje taką możliwość w przypadku, gdy osoba, która chce uznać ojcostwo lub je uznała, nie jest biologicznym ojcem dziecka”. Polska będąc stroną Konwencji złożyła zastrzeżenie do tego przepisu. Formuła tego przepisu wskazuje wyraźnie, że w różnych państwach istnieją różne mechanizmy służące podważaniu

uznania. W oficjalnym komentarzu do art. 4 Konwencji czytamy: „artykuł ten zapewnia możliwość wyrażenia sprzeciwu lub zaskarżenia dobrowolnego uznania ojcostwa, jeżeli uznający ojcostwo nie jest biologicznym ojcem dziecka. Stwierdzono, że w niektórych państwach dopuszczalny jest sprzeciw, w innych zaskarżenie takiej czynności, wreszcie w innych dopuszczalne są obie metody postępowania. Z tych względów w art. 4 zawarto wyrażenie „sprzeciw”, jak i „zaskarżenie”” (zob. tekst [w:] *Prawo rodzinne. Standardy prawne Rady Europy. Teksty i komentarze. Tom I*, Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, Warszawa 1994, s. 66, 74).

Kwestie filiacyjne związane z prawem dziecka oraz rodziców naturalnych do ustalenia pochodzenia dziecka zgodnie z prawdą biologiczną były przedmiotem szeregu rozstrzygnięć w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka na tle praw gwarantowanych Europejską Konwencją Praw Człowieka, w szczególności prawa do ochrony życia rodzinnego i prywatnego (art. 8 Konwencji).

W orzecznictwie ETPCz wyraźnie wskazuje się na podstawowe znaczenie dobra dziecka w ramach życia rodzinnego. W orzeczeniu z 22 kwietnia 1997 r. w sprawie X., Y. i Z. przeciwko Wielkiej Brytanii Trybunał stwierdził, że „interes publiczny może wymagać utrzymania spójnego systemu prawa rodzinnego stawiającego na pierwszym miejscu interesy dziecka” (RJD 1997; tekst polski za: M. A. Nowicki: *Europejska Konwencja Praw Człowieka. Wybór Orzecznictwa*, Warszawa 1998, poz. 1150). Dobra dziecka ma kluczowe znaczenie przy podejmowaniu decyzji dotyczących stosunków między nim a rodzicami. W wyroku z 13 czerwca 1979 r. w sprawie Marckx przeciwko Belgii wskazano, że „poszanowanie życia rodzinnego zakłada w szczególności prawne gwarancje, umożliwiające dziecku związanie się z rodziną już od urodzenia. Państwo ma wybór instrumentów” (tekst polski za: M.A. Nowicki, *Orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Kamienie Milowe*, Warszawa 1997, wyd. 2, s. 271-272). Należy jednak pamiętać, że państwo nie ma bezwzględnego obowiązku realizacji działań, których celem ma być zagwarantowanie trwałości relacji rodzinnych, a zatem przede wszystkim z rodzicami biologicznymi. Kluczowe znaczenie mają „interesy oraz prawa i wolności zainteresowanych, zwłaszcza dziecka. Jeżeli kontakty z rodzicem mogłyby zagrozić tym interesom lub ingerować w prawa dziecka, to zadaniem władz jest znaleźć równowagę między nimi” (tak zwłaszcza w orzeczeniu z 23 września 1994 r. w sprawie Hokkanen przeciwko Finlandii, A.299-A, tekst polski za: M.A. Nowicki, *Orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Kamienie Milowe*, s. 286). Pojęcie „życia rodzinnego” w rozumieniu art. 8 Konwencji poza węzłem krwi albo małżeństwa dotyczy również sytuacji, gdy istnieje „więź faktyczna ustanawiająca życie rodzinne” (decyzja w sprawie X przeciwko Szwajcarii z dnia 10 lipca 1978 r., DR 13, s. 252-253; polski tekst: T. Jasudowicz: *Prawa rodziny – prawa w rodzinie*, s. 30). Przyczyną, dla której odmawia się ochrony prawa ojca biologicznego do poszanowania jego rodzicielstwa, jest z pewnością brak między nim a dzieckiem więzi osobistej, emocjonalnej (np. orzeczenie z dnia 8 lutego 1993 r. w sprawie M. przeciwko Holandii, w którym uznano, że „sytuacja, w której osoba daje spermę jedynie, by umożliwić kobiecie zajście w ciążę w drodze sztucznego zapłodnienia, nie daje sama przez się dawcy prawa do poszanowania życia rodzinnego z dzieckiem” (DR 74, s. 121-125; polski tekst za: T. Jasudowicz, *Prawa rodziny – prawa w rodzinie*, s. 82). Wielokrotnie zaznacza się, że w świetle art. 8 Konwencji jedynie „bardzo ważne powody” mogą decydować o zerwaniu „naturalnej i fundamentalnej więzi pomiędzy rodzicem a dzieckiem” (zob. np. decyzja Komisji w sprawie K. przeciwko Holandii z 4 lipca 1983 r., DR 33, s. 17-20, polski tekst: T. Jasudowicz, *Prawa rodziny – prawa w rodzinie*, s. 54). W tym kontekście należy przywołać stanowisko ETPCz zawarte w orzeczeniu z 29 czerwca 1999 r. w sprawie Jorgen Olof Nylund przeciwko Finlandii, w którym wskazano, że „istnieją przyczyny, jakimi są pewność i bezpieczeństwo stosunków

rodziny, dla których państwa wprowadzają ogólne domniemanie, zgodnie z którym żonaty mężczyzna jest traktowany jako ojciec dziecka jego żony. Dla sądów krajowych jest usprawiedliwione przykładanie większej wagi do interesu dziecka i rodziny, w której żyje, niż do interesu wnioskodawcy w uzyskaniu wskazania faktu biologicznego”.

W sprawie niniejszej szczególnie istotne znaczenie ma twierdzenie zawarte w raporcie Komisji w sprawie Rasmussen z 5 lipca 1983 r., a przytoczone w decyzji A. przeciwko Republice Federalnej Niemiec (DR 42, s. 75-76; tekst polski za: T. Jasudowicz, *Prawa rodziny – prawa w rodzinie*, s. 65): „efektywne poszanowanie życia prywatnego i rodzinnego w znaczeniu art. 8 zobowiązuje Umawiające się Państwa do udostępnienia rzekomemu ojcu dziecka skutecznego i dostępnego środka, poprzez który mógłby on ustalić, czy jest ojcem biologicznym dziecka”. W orzeczeniu tym jednak podkreślono, że ingerencja w życie prywatne ojca może być uzasadniona wówczas, gdy jest „zgodna z prawem i konieczna dla ochrony praw innych osób w demokratycznym społeczeństwie, jak też dla zabezpieczenia pewności prawnej” (cyt. za: T. Jasudowicz, *Prawa rodziny – prawa w rodzinie*, s. 66). Warto też podkreślić, że Komisja uznawała możliwość zróżnicowania sytuacji prawnej rodziców biologicznych wskazując, że „stosunek między ojcem naturalnym a dzieckiem może różnić się szeroko co do charakteru i stopnia, np. od sytuacji, w której dziecko jest poczęte przypadkowo, nieświadomie, a być może nawet pod wpływem przemocy, do sytuacji, w której dziecko zrodzone jest w stabilnym i ustanowionym związku pozamałżeńskim mężczyzny i kobiety. Wymaganie, by ojciec naturalny osiągnął porozumienie bądź zarządzenie sądu, pozwala w elastyczny sposób udzielać odpowiedzi na różnorodne sytuacje. W zakresie rozstrzygnięcia o odpowiedzialności rodzicielskiej wymaga się od sądów zwracania uwagi na najwyższą zasadę dobrobytu dziecka. (...) Procedura taka kieruje się prawowitym celem zabezpieczenia lub pogodzenia praw dzieci oraz ich naturalnych rodziców oraz że środki zastosowane do tego celu nie są dysproporcjonalne” (sprawa M.B. przeciwko Wielkiej Brytanii z 6 kwietnia 1994 r., DR 77-A, s. 109-117; tekst polski za: T. Jasudowicz, *Prawa rodziny – prawa w rodzinie*, s. 90-91).

Należy zauważyć, że wyraźną tendencją występującą we współczesnych regulacjach konwencyjnych gwarantujących prawo do życia rodzinnego jest dążenie do stopniowego usuwania barier, które na tle tradycyjnych rozwiązań prawa rodzinnego blokowały możliwość ustalenia pochodzenia dziecka pozamałżeńskiego.

C. Wstępna ocena wzorców konstytucyjnych przywołanych we wniosku.

3. Istota zarzutu sformułowanego we wniosku RPO sprowadza się do stwierdzenia, że obowiązujące regulacje kodeksowe uniemożliwiają w pewnych sytuacjach ojcu naturalnemu uruchomienie odpowiednich procedur prawnych, które mogłyby doprowadzić do ustalenia ojcostwa. Brak zgody matki dziecka na uznanie ojcostwa skutecznie wyłącza ustalenie ojcostwa w tej formie, a jednocześnie ustawodawca wyraźnie wyłącza legitymację czynną ojca dziecka do wytoczenia samodzielnego powództwa o ustalenie ojcostwa.

Oba wskazane sposoby ustalenia ojcostwa są w stosunku do siebie alternatywne. Rzecznik Praw Obywatelskich kwestionuje więc mechanizm uznania dziecka ze względu na to, że sprzeciw matki dziecka zamyka ojcu dziecka drogę nie tylko do uznania, ale także *de facto* – na tle istniejącego stanu prawnego – w ogóle do ustalenia ojcostwa dziecka. Z tego względu, zdaniem Trybunału Konstytucyjnego, oba ustawowe mechanizmy ustalenia ojcostwa – uznanie oraz sądowe ustalenie ojcostwa wymagają osobnej oceny z punktu widzenia powołanych wzorców konstytucyjnych. Nie ulega też wątpliwości, że na tle przedstawionej argumentacji podniesiony we wniosku RPO, zarzut naruszenia prawa do

sądu (art. 45 oraz art. 77 ust. 2 Konstytucji) należy rozumieć jako zarzut odnoszący się do braku własnej legitymacji ojca dziecka do wytoczenia powództwa o ustalenie ojcostwa.

Problematyka filiacji nie wiąże się ze wskazanym we wniosku RPO wzorcem konstytucyjnym zawartym w art. 48 ust. 2 Konstytucji.

Przepis ten stanowi, iż ograniczenie bądź pozbawienie praw rodzicielskich może nastąpić jedynie w przypadkach określonych w ustawie i tylko na podstawie prawomocnego orzeczenia sądu. Tak rozumiane „prawa rodzicielskie” w znaczeniu podmiotowym nie zostały *expressis verbis* zdefiniowane, choć nie ulega wątpliwości, iż należy do nich prawo do wychowania dziecka, o którym stanowi ust. 1 tego przepisu. Z całą pewnością należy je odróżnić od pojawiającego się w piśmiennictwie pojęcia „prawa rodzicielskiego” w znaczeniu przedmiotowym. Jak wskazuje w literaturze A. Mączyński, ta ostatnia nazwa „nie mająca jeszcze prawa obywatelstwa w polskiej terminologii prawniczej, stanowi próbę odnalezienia rodzimego odpowiednika takich obcojęzycznych terminów jak „*Kindschaftsrecht*” czy „*droit de la filiation*”. Ma ona oznaczać zespół norm, regulujących stosunki prawne między rodzicami i dziećmi (czy – szerzej – między krewnymi), włączając w to również stosunki oparte na przysposobieniu (A. Mączyński, *Międzynarodowe prawo rodzicielskie w ustawodawstwach państw europejskich*, Kwartalnik Prawa Prywatnego 1992, z. 1-4, s. 118).

Zdaniem TK przepis ten nie znajduje zastosowania w niniejszej sprawie. Po pierwsze bowiem kwestia filiacji jest niezależna od zagadnienia władzy rodzicielskiej i praw rodziców (ustalenie pochodzenia dziecka nie musi prowadzić automatycznie do powstania po stronie rodziców praw do sprawowania pieczy nad dzieckiem czy ogólnie praw związanych z wykonywaniem władzy rodzicielskiej, np. tak jest w przypadku ustalenia ojcostwa czy ustalenia pochodzenia dziecka, które zostało przysposobione). Po drugie, gwarancyjną ochroną art. 48 ust. 2 są objęte prawa, które już istnieją, skoro Konstytucja mówi wyraźnie o pozbawieniu lub ograniczeniu praw rodzicielskich. Celem tej normy jest więc zapewnienie ochrony konstytucyjnej praw rodziców przed dowolną, arbitralną ingerencją władzy publicznej. W płaszczyźnie tego przepisu mogą więc być oceniane wszelkie regulacje przewidujące stosowanie środków nadzorczych nad wykonywaniem władzy rodzicielskiej (art. 109 i n. k.r.o.), nie zaś same podstawy kształtowania stosunków rodzinnych, z czym związana jest problematyka filiacyjna. W dalszych rozważaniach ocena zgodności kwestionowanych przepisów z art. 48 ust. 2 Konstytucji – jako wzorcem w sprawie niniejszej nieadekwatnym – zostanie pominięta.

D. Zgodność art. 77 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego z 72 ust. 1 Konstytucji.

4. Uznanie dziecka przez mężczyznę będącego jego ojcem naturalnym stanowi sposób ustalenia ojcostwa dziecka pozamałżeńskiego, którego kształt jest determinowany przez dwie zasadnicze cechy.

Po pierwsze, jest to akt woli i wiedzy mężczyzny składającego oświadczenie o uznaniu dziecka (zob. np.: J. Gwiazdomorski [w:] J.S. Piątowski (red.), *System prawa rodzinnego*, Ossolineum 1985, cz. 1, s. 739; T. Smyczyński, *Prawo rodzinne i opiekuńcze. Analiza i wykładnia*, Warszawa 2001, s. 256 i n.; W. Stojanowska, *Europejska Konwencja o Statusie Prawnym Dziecka Pozamałżeńskiego a stan prawny obowiązujący w Polsce*, (w:) M. Safjan (red.), *Prawo rodzinne. Standardy prawne Rady Europy. Teksty i komentarze. Tom I*, Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, Warszawa 1994, s. 86; autorka pisze, iż chodzi o „element przyznania faktu mieszczącego się w sferze wiedzy”).

Po drugie, uznanie dziecka wymaga zgody innych podmiotów (zwłaszcza matki dziecka, bez której oświadczenie to nie może wywołać skutków filiacyjnych, pomijając

szczególne wypadki, w których zgodę wyraża przedstawiciel ustawowy dziecka, zob. art. 77 § 1 k.r.o.).

Podstawowy problem stawiany we wniosku RPO wymaga więc ustalenia, czy ograniczenia konstrukcyjnie związane z tym sposobem ustalenia pochodzenia dziecka, które mogą skutecznie uniemożliwić ojcu uznanie dziecka, są zgodne z zasadą wyrażoną w art. 72 ust. 1 Konstytucji. Taki właśnie kształt instytucjonalny tego rozwiązania kwestionuje Rzecznik, wskazując na niezgodność z Konstytucją rozwiązania, które uniemożliwia uznanie dziecka przez mężczyznę w wypadku braku zgody ze strony matki.

Jak wskazano wyżej, art. 72 ust. 1 Konstytucji, obejmując swym zakresem również prawo do prawidłowo (zgodnie z rzeczywistością biologiczną) ustalonej filiacji, nie determinuje kształtu mechanizmów prawnych, które mogą doprowadzić do ustalenia pochodzenia dziecka.

Instytucja uznania uzależnia skuteczność oświadczenia ojca dziecka od zgody matki, ponieważ nie może być żadnej wątpliwości, że akt uznania wkracza bezpośrednio w sferę chronionych praw osobistych kobiety. Sama zgoda matki jest w piśmiennictwie traktowana jako tzw. czynność o charakterze osobistym. W rezultacie, jak się podkreśla, „odmowa zgody nie podlega więc ocenie z punktu widzenia obiektywnie ujętego dobra dziecka lub zgodności z zasadami współżycia społecznego. Jest wiążąca, choćby dla postronnego obserwatora była podyktowana irracjonalnymi przesłankami (E. Holewińska-Łapińska, *Uznanie dziecka*, Warszawa 1979, s. 74; por. też np.: J. Haberko, *Charakter prawny uznania dziecka*, RPEiS 1999, z. 2, s. 164; H. Haak, *Pochodzenie dziecka. Komentarz*, Toruń 1997, s. 97; również T. Smyczyński, *Prawo rodzinne i opiekuńcze*, s. 259 i n.)”.

Przesłanka zgody matki na uznanie dziecka jest tradycyjnie związana z istotą tej instytucji, za czym przemawia historyczna ewolucja regulacji w tej dziedzinie.

Rozważania na temat normatywnego kształtu instytucji uznania dziecka należy uzupełnić wskazaniem rozwiązań istniejących na gruncie dekretów z 1946 i 1950 r. W dekrete z dnia 22 stycznia 1946 r. – Prawo rodzinne (Dz. U. Nr 6, poz. 52), przyjęto możliwość uznania przez ojca dziecka pozamałżeńskiego (art. 64); matka i dziecko mogli wytoczyć powództwo „o odjęcie uznaniu mocy prawnej” (art. 66), „oparte tylko na tej podstawie, że uznający nie jest ojcem dziecka”. Z kolei z żądaniem ustalenia ojcostwa mogła wystąpić jedynie matka oraz jej dziecko w drodze powództwa przeciwko ojcu albo jego spadkobiercom (art. 46).

Inaczej kwestia uznania i ustalenia ojcostwa została uregulowana w kodeksie rodzinnym z dnia 27 czerwca 1950 r. (Dz. U. Nr 34, poz. 308). Kodeks ten wymagał dla uznania dziecka zgody matki, „chyba że matka nie żyje, jest ubezwłasnowolniona całkowicie albo porozumienie się z nią napotyka trudne do przewyciężenia przeszkody” (art. 44 § 1). W ostatnim z wymienionych przypadków matka mogła w terminie sześciu miesięcy od powzięcia wiadomości o uznaniu dziecka żądać unieważnienia uznania w sytuacji, gdy uznający nie jest ojcem dziecka. Sądowego ustalenia ojcostwa mogło żądać dziecko oraz matka wówczas, gdy nie nastąpiło uznanie (art. 47 § 1).

Uznanie dziecka w swej obecnej postaci jako alternatywna forma kształtowania praw stanu cywilnego w stosunku do sądowego ustalenia ojcostwa nie opiera się na postępowaniu dowodowym, nie jest poprzedzone ustaleniami, które mogłyby prowadzić do weryfikacji oświadczenia mężczyzny. Co więcej natura tej instytucji wskazuje wyraźnie, że nie jest elementem bezwzględnie warunkującym ważność aktu uznania dziecka zgodności z prawdą biologiczną, i to pomimo tego, że poza oświadczeniem woli uznanie, jak już wskazano, zawiera również oświadczenie wiedzy. Ustawodawca przyjmuje wprawdzie *implicite* założenie, że uznanie następuje przez osobę będącą ojcem biologicznym dziecka, a nie kogoś, kto nim nie jest. Jednakże tylko wtedy uznaje się, że

niedopuszczalne jest przyjęcie oświadczenia o uznaniu, jeżeli istnieje całkowita oczywistość niemożliwości ojcostwa mężczyzny w stosunku do uznawanego dziecka (np. ze względu na różnicę wieku albo wtedy, kiedy sam uznający oświadcza, że nie jest ojcem biologicznym; zob. np.: J. Gwiazdomorski [w:] J.S. Piątowski (red.): *System prawa rodzinnego*, s. 693, 695-696; W. Stojanowska, *tamże*, s. 86; też: *Władza rodzicielska pozamałżeńskiego i rozwiedzionego ojca. Studium socjologiczno-prawne*, Warszawa 2000, s. 55; T. Smyczyński: *Prawo rodzinne i opiekuńcze*, s. 259). W konsekwencji, uznanie przez osobę nie będącą ojcem biologicznym może zostać podważone jedynie w bardzo wąskim zakresie, co oznacza, że uznanie będzie w pełni skuteczne i niepodważalne także w stosunku do mężczyzny, którego nie wiążą z dzieckiem więzi pokrewieństwa biologicznego (por. W. Stojanowska, *tamże*, s. 86-87 i cyt. tam orzecznictwo). Takie rozwiązanie podyktowane jest koniecznością respektowania interesu dziecka i rodziny. Uznanie powinno prowadzić do powstania trwałych, a tym samym stabilnych skutków prawnych, bowiem „dobro dziecka wymaga, aby raz ustalony jego stan cywilny nie ulegał zmianom, które w dodatku byłyby zależne od mogącego ulegać zmianom stanowiska mężczyzny, który dokonał uznania”. Zgodnie z wolą ustawodawcy kwestionowanie ważności uznania przez samego ojca lub matkę jest dopuszczalne jedynie wtedy, gdy oświadczenie woli o uznaniu było dotknięte wadami, a nie ze względu na sprzeczność uznania z rzeczywistością biologiczną. Jak stwierdził Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 12 listopada 2002 r., SK 40/01, „w praktyce (...) uznanie nie musi prowadzić *de facto* do powstania więzi z tzw. ojcem biologicznym, lecz powstania takiej relacji jedynie w świetle prawa, podobnie jak domniemanie ojcostwa męża matki na gruncie art. 62 k.r.o. (...) Uznanie dziecka jest w istocie przede wszystkim aktem woli uznającego mężczyzny (...). W obu przypadkach, tj. zarówno w sytuacji domniemanie z art. 62 k.r.o., jak i uznania, podstawowe znaczenie z punktu widzenia skutków prawnych ma zatem nie stan faktyczny, ale stan prawny wynikający z aktu stanu cywilnego”.

5. Ocena przesłanki, jaką jest zgoda matki, nie może pomijać zasadniczych cech instytucji w takiej jej postaci, w jakiej ukształtowana jest w prawie polskim, a z drugiej strony relacji do alternatywnego sposobu ustalania filiacji, jakim jest sądowe ustalenie pochodzenia dziecka. Na tle instytucji uznania dziecka w jej postaci tradycyjnie ujętej w prawie polskim, eliminacja wymagania zgody matki jako niezbędnej przesłanki skuteczności uznania musiałaby w konsekwencji oznaczać, że jedynym dysponentem praw osobistych związanych z ustaleniem praw stanu cywilnego stawałby się mężczyzna. Jego oświadczenie woli nie podlegałoby w zasadzie kontroli co do zgodności z prawdą obiektywną, ani ze strony organu, wobec którego oświadczenie to jest składane, ani ze strony matki dziecka pozbawionej wpływu na skuteczność aktu uznania. Konsekwencją takiej sytuacji byłaby zasadnicza deformacja natury prawnej instytucji uznania dziecka, która ze względu na pozaprocesowy sposób ustalenia pochodzenia dziecka wymaga szczególnie rozważnego zbalansowania interesów podmiotów związanych z ukształtowaniem w tej drodze związków rodzinnych. Ukształtowany w ten sposób mechanizm uznania dziecka prowadziłby do konsekwencji dokładnie przeciwnych w stosunku do tych, które zakłada Rzecznik Praw Obywatelskich we wniosku, a mianowicie do ustalenia w wielu wypadkach więzi filiacyjnych niezgodnie z rzeczywistością biologiczną. Akt uznania dziecka stanowiąc wyraz arbitralnej i nieweryfikowalnej decyzji mężczyzny mógłby w tej sytuacji łatwo przekształcić się w swoisty instrument szykan wobec matki dziecka, a także nadawać uznaniu dziecka charakter przysposobienia *sui generis*, tyle że następującego w maksymalnie uproszczonej formie (w oderwaniu od wszelkich wymagań, które ustawodawca w interesie dobra dziecka wprowadza do procedury adopcyjnej).

Pogląd co do gwarancyjnej roli przesłanki zgody matki dziecka na jego uznanie wyrażany był niejednokrotnie w doktrynie. Podkreślano mianowicie, że za takim rozwiązaniem przemawiała konieczność „stworzenia gwarancji zapobiegających nadużyciu uznania w sposób sprzeczny z dobrem dziecka, a w szczególności stworzenia gwarancji zapobiegających możliwości uznania ojcostwa przez mężczyznę, który ojcem dziecka nie jest” (J. Gwiazdomorski [w:] J.S. Piątowski (red.): *System prawa rodzinnego*, Ossolineum 1985, cz. 1, s. 692; podobnie T. Smyczyński, *Prawo rodzinne i opiekuńcze*, s. 259-260).

Należy też podkreślić, że na nieporozumieniu opiera się twierdzenie zawarte we wniosku, iż odmowa wyrażenia zgody ze strony matki powinna podlegać kontroli sądowej, co by mogło prowadzić do zastąpienia braku zgody matki – zgodą sądu opiekuńczego. Rzecznik wskazuje, że w obecnym stanie prawnym „z żadnych przepisów nie da się (...) wyprowadzić uprawnienia sądu opiekuńczego do wyrażenia zgody zastępczej w przypadku naruszenia interesu dziecka (nie ma zastosowania art. 1047 § 1 k.p.c., który nie dotyczy oświadczeń wiedzy; nie można też zastąpić orzeczeniem sądu oświadczenia wywołującego skutek w zakresie stosunków osobistych)”. Warto na marginesie zaznaczyć, że w trakcie prac kodyfikacyjnych podnoszono ewentualność włączenia do przepisów kodeksu rodzinnego i opiekuńczego mechanizmów pozwalających na sądowe rozstrzygnięcie zasadności braku zgody matki (B. Walaszek, *W kwestii instytucji uznania dziecka w ujęciu projektu kodeksu cywilnego*, Państwo i Prawo 1960, z. 8-9, s. 370-371; por. też np.: A. Kuśnierz, *Odmowa matki udzielenia zgody na uznanie dziecka przez jego rzeczywistego ojca*, Nowe Prawo 1956, nr 6, s. 107-109). Rozwiązania takie nie zostały jednak przyjęte przez ustawodawcę (co do kontrowersji w trakcie prac kodyfikacyjnych zob.: J. Gwiazdomorski, *Uznanie ojcostwa dziecka*, Warszawa 1976, s. 40, przypis 30).

Wprowadzenie takiego rozwiązania oznaczałoby jednak *de facto* zakwestionowanie sensu istnienia odrębnej formy ustalenia ojcostwa, którą jest uznanie dziecka, ponieważ ostatecznie o jego skuteczności decydowałby sąd na podstawie dokonywanych przez siebie ustaleń co do zasadności odmowy zgody na uznanie dziecka, a więc poddając badaniu przede wszystkim zgodność oświadczenia mężczyzny z prawdą biologiczną. Tym samym instytucja uznania dziecka zostałaby połączona w sposób niespójny czy wręcz dysfunkcyjny z mechanizmami sądowego ustalenia ojcostwa.

Instytucja uznania dziecka w postaci zmodyfikowanej, stosownie do wniosku Rzecznika Praw Obywatelskich, nie mogłaby być w konsekwencji potraktowana jako instrument realizacji zasady ochrony praw dziecka wyrażonej w art. 72 ust. 1 Konstytucji, a wręcz przeciwnie mogłaby prowadzić do skutków w żaden sposób nie dających się pogodzić z interesem dziecka oraz rodziny. Nie ma potrzeby badania zgodności kwestionowanego uregulowania z art. 31 ust. 3 Konstytucji, ponieważ samo prawo mężczyzny do uznania dziecka pomimo sprzeciwu matki nie ma swej podstawy konstytucyjnej w art. 72 ust. 1 Konstytucji. Tymczasem niezbędność badania przesłanek z art. 31 ust. 3 może dotyczyć wyłącznie tych praw i wolności, które znajdują swoje oparcie w regulacjach konstytucyjnych.

E. Zgodność art. 84 k.r.o. z art. 72 ust. 1 zd. 1 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji.

6. Drugim z kwestionowanych we wniosku przepisów jest art. 84 k.r.o., który reguluje tzw. sądowe ustalenie ojcostwa. Legitymacja czynna przysługuje dziecku albo jego matce. Zgodnie z § 2 art. 84 k.r.o., „powództwo o ustalenie ojcostwa wytacza się przeciwko domniemanemu ojcu, a gdy ten nie żyje – przeciwko kuratorowi ustanowionemu przez sąd opiekuńczy”.

Kodeks nie przewiduje możliwości wytoczenia powództwa o ustalenie ojcostwa przez ojca. Poza matką i dzieckiem, podmiotem uprawnionym do występowania z takim powództwem jest prokurator. Zgodnie bowiem z treścią art. 86 k.r.o., „powództwo o ustalenie lub zaprzeczenie pochodzenia dziecka oraz o unieważnienie uznania dziecka może wytoczyć także prokurator”.

Przyjmując zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, że prawo ojca naturalnego do ustalenia ojcostwa może znajdować oparcie w zasadzie ochrony praw dziecka wyrażonej w art. 72 ust. 1 zd. 1 Konstytucji, o ile nie sprzeciwiają się temu inne wartości konstytucyjne, należy przede wszystkim rozważyć, jakie racje i argumenty mogą przemawiać za ograniczeniem legitymacji czynnej mężczyzny do wytoczenia powództwa z art. 84 k.r.o.

Należy uznać, że rozwiązanie przyjęte w art. 84 k.r.o. było podyktowane (podobnie jak w wypadku uznania dziecka) przede wszystkim intencją ochrony praw osobistych matki dziecka (zob. np. K. Piasecki [w:] tenże (red.), *Kodeks rodzinny i opiekuńczy z komentarzem*, Warszawa 2000, s. 519 i cyt. tam orzecznictwo; J. Ignatowicz, por. też: J. Gwiazdomorski, [w:] J. S. Piątowski (red.), *System...*, oraz literaturę przytoczoną w przyp., 18, s. 748; na gruncie regulacji przedkodeksowej zob. w szczególności J. Ignatowicz, *Proces o ustalenie ojcostwa i o roszczenia z nim związane*, Nowe Prawo 1950, nr 12, s. 39, pogląd ten krytykuje J. Gwiazdomorski w cyt. wyżej pracy, uznając, że nie da się on pogodzić z „zasadą, że przy wykładni przepisów o stosunkach prawnych między rodzicami a dziećmi należy uwzględniać przede wszystkim dobro dziecka i interes społeczny”). Nie ulega przecież wątpliwości, że nie tylko konsekwencje sądowego ustalenia ojcostwa wkraczają bezpośrednio w sferę interesów osobistych matki, ale już samo wytoczenie i przebieg postępowania w tym przedmiocie, zakładającego wszak niezbędność udowodnienia podstawy domniemania ojcostwa, którą stanowi fakt obcowania matki dziecka z mężczyzną w tak zwanym okresie koncepcyjnym, może być dla kobiety krępujący i głęboko ingerować w sferę jej prywatności (intymności). Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego argument ten nie może jednak przemawiać na rzecz przyjętego rozwiązania kodeksowego.

Po pierwsze, należy przede wszystkim zwrócić uwagę na zasadniczą różnicę pomiędzy mechanizmem uznania dziecka a sądowym ustaleniem ojcostwa. W tym drugim przypadku dążenie mężczyzny do ustalenia ojcostwa z natury rzeczy podlegać by musiało weryfikacji w postępowaniu dowodowym – a więc przy zastosowaniu nowoczesnych badań biologicznych (coraz częściej obecnie opierających się na analizie DNA, por. na ten temat: W. Stojanowska, D. Miścicka-Śliwka: *Dowód z badań DNA a inne dowody w procesach o ustalenie ojcostwa*, Warszawa 2000; T. Smoczyński, *Prawo rodzinne i opiekuńcze*, s. 273-274), których wyniki obarczone są minimalnym błędem. Inaczej zatem niż w wypadku uznania dziecka, kiedy to matka pozbawiona byłaby możliwości wyrażenia skutecznego sprzeciwu wobec oświadczenia mężczyzny, wola mężczyzny nakierowana na ustalenie ojcostwa, wyrażona przez wytoczenie powództwa nie prowadziłaby automatycznie do ustalenia stanu cywilnego – więzi filiacyjnej z dzieckiem.

Po drugie, ochrona prywatności życia matki (niewątpliwie naruszana w wyniku wytoczenia przez mężczyznę powództwa o ustalenie ojcostwa) powinna ustąpić wobec przeważającego interesu dziecka związanego z prawidłowym ustaleniem ojcostwa. Dochodzenie praw stanu cywilnego z natury rzeczy wiąże się z ingerencją w sferę życia prywatnego stron postępowania. Jest tak więc we wszystkich innych wypadkach, w których dochodzi do uruchomienia odpowiednich procedur filiacyjnych, np. w związku z wytoczeniem przez męża matki powództwa o zaprzeczenie ojcostwa, zaprzeczenie macierzyństwa, powództwa o unieważnienie uznania dziecka czy także powództwa o ustalenie ojcostwa wytaczanego przez matkę dziecka. Przyjęcie innego stanowiska, zakładającego silniejszą ochronę prywatności, musiałoby prowadzić do całkowitego

zakwestionowania zasad związanych z ustalaniem praw stanu cywilnego w oparciu o zasadę tzw. prawdy biologicznej. Pogląd ten dotyczący kolizji pomiędzy ochroną sfery życia prywatnego a dochodzeniem praw stanu cywilnego wyrażany jest jednoznacznie w piśmiennictwie (por. np. J. Panowicz-Lipska w głosie krytycznej do wyroku Sądu Najwyższego z 13 września 1979 r., IV CR 291/79, OSPiKA 1980, z. 11, poz. 202, s. 490-491). Jednocześnie można zauważyć, że rozwiązanie zakładające silniejszą ochronę praw matki dziecka prowadzi do naruszenia zasady równego traktowania obojga rodziców wyrażonej w art. 33 Konstytucji.

Po trzecie, nie sposób odmówić trafności argumentacji Rzecznika Praw Obywatelskich, że na gruncie *legis latae* wąskie ujęcie legitymacji czynnej do wytoczenia powództwa o ustalenie ojcostwa w połączeniu z możliwością wyrażenia przez matkę dziecka skutecznego sprzeciwu wobec aktu uznania dziecka przez mężczyznę może prowadzić do całkowitego zablokowania możliwości ustalenia ojcostwa. Tego bezwzględnie wyłączenia legitymacji czynnej biologicznego ojca nie rekompensuje powództwo prokuratora lub kuratora (por. art. 454 kodeksu postępowania cywilnego; odmienne stanowisko od dawna było prezentowane w piśmiennictwie dla uzasadnienia braku legitymacji czynnej ojca w procesie o ustalenie ojcostwa, por. np. J. Ignatowicz, *Proces o ustalenie ojcostwa...*, s. 40). Prokuratorowi bowiem przysługuje samodzielna legitymacja czynna do wytoczenia powództwa o ustalenie ojcostwa, zaś jego decyzja w tym zakresie ma charakter arbitralny. W istocie jego ocenie pozostawiono, czy spełnione zostały przesłanki wskazane w art. 7 k.p.c. (por. J. Gwiazdomorski [w:] J. S. Piątowski (red.), *System prawa rodzinnego*, s. 750). Zgodnie z tym przepisem, „prokurator może żądać wszczęcia postępowania w każdej sprawie, jak również wziąć udział w każdym toczącym się już postępowaniu, jeżeli według jego oceny wymaga tego ochrona praworządności, praw obywateli lub interesu społecznego”. W orzecznictwie oraz literaturze uznaje się dopuszczalność wytoczenia powództwa o ustalenie ojcostwa przez kuratora (K. Piasecki [w:] J. Pietrzykowski (red.), *Kodeks rodzinny i opiekuńczy z komentarzem*, Warszawa 1990, s. 383; K. Piasecki [w:] tenże (red.), *Kodeks rodzinny i opiekuńczy z komentarzem*, Warszawa 2000, s. 519 i cyt. tam orzecznictwo – autor wskazuje np. na s. 520, że „w razie istnienia sprzeczności między interesem dziecka w ustaleniu ojcostwa a zachowaniem się matki sąd opiekuńczy może z urzędu lub na wniosek domniemanego ojca ustanowić kuratora (art. 98 i 99), który mógłby w imieniu dziecka wytoczyć powództwo o ustalenie ojcostwa”; podobne stanowisko zajął Sąd Najwyższy w uchwale całej Izby Cywilnej z 6 grudnia 1952 r. zawierającej wytyczne wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej (C. Prez. 166/52, OSN Izby Cywilnej i Izby Karnej 1953, z. II, poz. 31, s. 6-7), w którym wskazano: „kodeks rodzinny przyznaje prawo żądania sądowego ustalenia ojcostwa tylko dziecku i matce (...), nie dał natomiast tego prawa ojcu, skoro może on dziecko uznać. Jednakże uznanie dziecka zależy od zgody matki (...). Ponieważ ustalenie ojcostwa poza przypadkami szczególnymi z reguły służy dobru dziecka, przeto w sytuacji tego rodzaju może zarysowywać się wyraźna sprzeczność między interesem dziecka, wymagającym ustalenia ojcostwa, a interesem matki. Taki stan rzeczy, (...) uprawniałby władzę opiekuńczą do ustanowienia z urzędu lub na wniosek domniemanego ojca kuratora (...)”). Dopuszczalność taka jest zatem ograniczona do sytuacji, w której dochodzi do powstania sprzeczności między interesem dziecka oraz jego matki. Uznanie dopuszczalności wytoczenia powództwa przez kuratora nie uzasadnia jednak twierdzenia, iż kurator działa w interesie ojca biologicznego.

Należy w konsekwencji stwierdzić, że obecne rozwiązanie pozostaje w wyraźnej sprzeczności z ochroną praw dziecka gwarantowaną w art. 72 ust. 1 Konstytucji. Prawidłowe ustalenie stanu cywilnego ma zasadnicze znaczenie zarówno dla ochrony jego interesów niemajątkowych (prawo do własnej tożsamości biologicznej, istnienie więzi

osobistej z rodzicem naturalnym i jego rodziną), jak i majątkowych (alimentacja, dziedziczenie). Jedynie ubocznie można też zauważyć, że zakwestionowany przepis pozostaje w sprzeczności z prawem dziecka oraz z prawem ojca do ochrony życia rodzinnego gwarantowanym w art. 47 Konstytucji.

F. Ocena zgodności art. 84 k.r.o. z art. 45 ust. 1 oraz 77 ust. 2 Konstytucji.

7. Prawo ojca naturalnego do ustalenia więzi filiacyjnej może być urzeczywistnione w pewnych sytuacjach (sprzeciw matki wobec uznania dziecka, bierność prokuratora) wyłącznie poprzez samodzielne powództwo o ustalenie ojcostwa. Konstatacja, zgodnie z którą istniejące mechanizmy filiacyjne naruszają zasadę ochrony praw dziecka wyrażoną w art. 72 ust. 1 Konstytucji, w zakresie w jakim uniemożliwiają ustalenie pochodzenia dziecka od mężczyzny nie będącego mężem matki, prowadzić więc musi do wniosku, że dochodzi w takim wypadku jednocześnie do naruszenia prawa do sądu gwarantowanego w art. 45 Konstytucji. Nie ulega żadnej wątpliwości, że pojęcie sprawy w rozumieniu tego przepisu obejmuje również prawo do inicjowania postępowania w przedmiocie ustalenia praw stanu cywilnego. Jak wskazywano wyżej prawa stanu cywilnego związane z ustaleniem pochodzenia dziecka oddziałują bezpośrednio na sferę prawnych interesów nie tylko samego dziecka, ale i jego rodziców.

Przyjęte w art. 84 k.r.o. rozwiązanie narusza również art. 77 ust. 2 Konstytucji. Przepis ten stanowi, iż ustawa nie może nikomu zamykać drogi sądowej dochodzenia naruszonych wolności i praw, jeśli – jak wynika z ustalonego w orzecznictwie TK stanowiska – objęte są one gwarancjami konstytucyjnymi. Jak wynika z przedstawionych wyżej rozważań prawa związane z ustaleniem praw stanu cywilnego znajdują oparcie we wskazanych wyżej przepisach konstytucyjnych.

G. Uwagi końcowe.

8. Konieczne wydaje się rozważenie, czy uchylene art. 84 k.r.o. jako niezgodnego z Konstytucją z uwagi na niedopuszczalność wytoczenia na gruncie tego przepisu powództwa o ustalenie ojcostwa przez ojca, nie będzie prowadziło w praktyce do nadużywania tej instytucji w nieuczciwy sposób przez osoby, których celem będzie oczywista, zwykle powodowana chęcią zemsty czy poniżenia, szykana przede wszystkim matki dziecka. Tego rodzaju sytuacji w praktyce z pewnością nie można zupełnie wyeliminować. Nie jest rolą Trybunału Konstytucyjnego wskazywanie właściwych rozwiązań, jakie powinien przyjąć w przyszłości ustawodawca. Jest to wyłączna kompetencja parlamentu. Zasygnalizowanie tej kwestii w niniejszej sprawie jest jednak uzasadnione z uwagi na wielokrotnie eksponowane ewentualne zagrożenie dóbr osobistych matki i dziecka. Problem ten w literaturze w szerszym kontekście dostrzegł Z. Krzemiński, który wskazuje, że „ustawodawca zdawał sobie sprawę z tego, że urodzenie dziecka pozamałżeńskiego jest dla kobiety zdarzeniem łączącym się z jej życiem intymnym. Zdecydowanie się na proces pociąga za sobą konieczność ujawnienia w sądzie okoliczności związanych z poczęciem dziecka. Nie zawsze będzie to okoliczność obojętna dla kobiety. Szczególnie wówczas, gdy zajście w ciążę nastąpiło na skutek gwałtu” (Z. Krzemiński, *Alimenty i ojcostwo*, Kraków 2002, s. 70). Prawo do ochrony życia rodzinnego nie ma charakteru absolutnego. Nie można więc z góry wykluczyć zasadności ustanowienia ograniczeń, które wyłączyłyby *in casu* możliwość ustalenia ojcostwa w stosunku do osoby będącej ojcem biologicznym (np. w wypadku działania o charakterze przestępczym skierowanego przeciwko matce). Wymaga też rozważenia celowości dopuszczalności ustalenia ojcostwa, jeżeli *in casu* nie mogłoby ono w przyszłości

prowadzić do nawiązania relacji emocjonalnych, osobistych pomiędzy mężczyzną i dzieckiem, a więc do powstania pomiędzy tymi osobami jakiegokolwiek rzeczywistej więzi rodzinnej. Takie sytuacje z trudem jednak poddają się uogólnieniu. Jest więc rzeczą ustawodawcy rozważenie, czy kwestie tego typu powinny być rozwiązywane poprzez orzecznictwo (np. z wykorzystaniem instytucji nadużycia prawa podmiotowego), czy należałoby raczej normatywnie wyraźnie określić granice realizacji legitymacji czynnej mężczyzny (w tym także granice czasowe, co wymagałoby ustanowienia terminów zawitych) w postępowaniu o ustalenie ojcostwa.

Zdaniem Trybunału uchylenie niedopuszczalności wytoczenia powództwa o ustalenie przez ojca biologicznego dziecka nie wyklucza też możliwości wprowadzenia w ustawie mechanizmów, które ograniczałyby możliwość wykorzystywania tego instrumentu do szynki matki i dziecka przez osobę nie będącą ojcem biologicznym. Bariere w wykorzystywaniu środków procesowych do realizacji tego rodzaju niegodziwych celów mogłoby stanowić np. wprowadzenie możliwości dochodzenia od powoda roszczeń o zadośćuczynienie. Możliwe jest również np. wprowadzenie takiego mechanizmu, który pozostawi ocenę *in concreto* sądowi orzekającemu w sprawie o ustalenie ojcostwa. Jego realizacji mogłyby służyć przede wszystkim klauzula generalna „dobrych obyczajów” czy „zasad współżycia społecznego”. Ocena konkretnych okoliczności powinna też zawsze mieć na uwadze – jak wynika z powyższej analizy przepisów Konstytucji i aktów międzynarodowych – cel podstawowy, jakim jest dobro małoletniego dziecka (z tego powodu można rozważać formułę projektu Komisji Kodyfikacyjnej RP z 1938 r., „o ile nie zaszkodzi to dobru dziecka”). Warto wskazać, że kwestia rozważenia modelu mechanizmów filiacji w prawie polskim jest obecnie tym bardziej aktualna, iż w ramach Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego przy Ministrze Sprawiedliwości trwają prace nad nową, całościową regulacją instytucji ustalenia ojcostwa w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym.

Z powyższych względów Trybunał Konstytucyjny orzekł jak w sentencji.